

Marysia Seweryn próbowała naprawić relacje ojca z matką

Połączyła ich młodzińcza miłość. Namiętna i gorąca, co bywa nieuniknione, gdy spotykają się dwie tak silne osobowości. U podłoża ich wzajemnej fascynacji była także podobna pasja tworzenia, która pozostała w nich do dziś. Uczucie miało trwać wiecznie i być gotowe do największych poświęceń. Andrzej Seweryn, grając u boku Barbary Brylskiej w słynnym *Albumie polskim*, odmówił z nią pocałunku, tłumacząc, że jest zakochany. Nie przerażało go ani wczesne małżeństwo, ani ojcostwo. Krystyna Janda miała 23 lata, gdy leżąc w nocy tuż po urodzeniu Marysi, pomyślała: „skończyło się”. Skończyła się młodość, nieodpowiedzialna, pełna szaleństwa i braku proporcji. Ale mając u boku kochającego mężczyznę, ciasne, ale własne mieszkanko na warszawskim Ursynowie, nie bała się dorosłości.

Przeżyła szok, gdy doszły ją plotki o romansie

I słusznie - bo właśnie będąc już mamą, zaczęła grać swe najlepsze role i odnosić coraz większe sukcesy. Ale życie bywa nieprzewidywalne. Czasem wbrew najszczęśliwszym chęciom dwojga ludzi, którzy obiecali sobie dożgonną miłość i wierność, nagle zaczyna im brakować dla siebie cierpliwości. I nadchodzi chwila, gdy uświadamiają so-

bie, że pochłonięci pracą, nie zauważyli, jak bardzo się od siebie oddalili. Aktorka długo walczyła o to małżeństwo, bo w jej rodzinie rozwody się nie zdarzały. Podkreślała też później, że rozstanie było w jej życiu prawdziwą rewolucją. Znajomi gwiazdy twierdzą, że była w szoku, gdy doszły ją plotki o romansie Andrzeja z inną aktorką. Ale zapewne same plotki nie były wystarczającym powodem, by wyprowadzić się z domu, zabierając jedynie dziecko i podręczną torbę.

Zakochiwała się powoli, niemal z rozwagą

Powody takiej decyzji musiały być poważne, a i zadra w sercu pozostała głęboka. Choć byli małżonkowie poukładali sobie życie na nowo i odnaleźli radość w nowych związkach, jeszcze do niedawna pozostawali w relacjach dalekich od przyjacielskich. Nie rozliczone sprawy majątkowe też zrobiły swoje. Mimo iż na zawsze połączyła ich Marysia, kontakty ograniczyli do niezbędnego minimum. I choć córka próbowała ocieplić stosunki między rodzicami, jej plany pozostawały w sferze marzeń. Krystyna Janda nie tylko reagowała alergicznie na samo wspomnienie o tym, ale, jak twierdzą jej przyjaciele, nawet sprzeczała się z córką z powodu jej bliskości z ojcem.

- Miałam dużo szczęścia, bo spotkałam potem mężczyznę o

Krystyna Janda musiała nauczyć się sama dbać o dobry repertuar, frekwencję, remonty i pieniądze

**Choroba męża aktorki
wiele im uświadomiła**

Krystyna Janda i Andrzej Seweryn Pojednanie po latach

10 lat starszego. Odeszłam ze związku - wyznawała potem - w którym byłam oceniana, do związku, w którym jestem uwielbiana. Mąż akceptuje we mnie wszystko, zarówno to, co dobre, jak i to, co złe. Tym mężczyzną był wybitny operator Edward Kłosiński, z którym poznała się na planie *Człowieka z marmuru*. Spodobał jej się od razu, ale po nieudanym



Fot. Forum

pierwszym związku nie chciała się angażować. Zakochiwała się powoli, niemal z rozważą. Dopiero po czterech latach wspólnego życia zdecydowali się na ślub. - Imponuje mi 24 godziny na dobę - opowiadała. - Jest ode mnie rozsądniejszy, mądrzejszy, zawsze bierze na siebie odpowiedzialność. Dzięki niemu nie mam żadnych problemów, poza artystycznymi. To niesłychany komfort psychiczny.

Ostatnie lata przyniosły duże zmiany w życiu aktorki. Odeszła ze stołecznego Teatru Powszechnego, otworzyła swój prywatny teatr. Dla artystki, która nie jest menedżerem ani finansistą, nie było to łatwe. Dopięła swego, teatr ruszył i dopiero wtedy pani Krystyna zrozumiała, ile wysiłku i bezsennych nocy kosztuje „bycie na swoim”. Dziś sama martwi się o dobry repertuar, aktorów, frekwencję, remonty i pieniądze.

▲ Edward Kłosiński spodobał jej się od razu. Nie chciała się jednak angażować

Do wielu spraw zmieniła swój stosunek, również do przeszłości. W obliczu ciężkiej choroby, z którą boryka się Edward Kłosiński, wiele spraw nabrało nowego wymiaru. Jak zwykle okazało się, że przyjaciół poznajemy w biedzie. Tym kimś, na kogo pani Krystyna może liczyć, okazał się także jej były mąż. Prawdziwą sensacją jest fakt, że kontakty obojga stały się na tyle przyjazne, że zatrudniony w Paryżu Andrzej Seweryn przyjął propozycję reżyserowania spektaklu w jej teatrze. W roli głównej wystąpi ich córka. Biorąc pod uwagę, że w *Polonii* pracuje także Magda Kłosińska, córka pana Edwarda z pierwszego małżeństwa - teatr Krystyny Jandy stał się prawdziwie rodzinną firmą. **M. Puczyłowska**



Fot. Forum